

Aleksander Władimirowicz Lipatow, Maria Prussak

Mickiewicz i Puszkina : portret na tle historiografii i historiozofii

Teksty Drugie : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 5 (53), 211-219

1998

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

waszą wolność i naszą” podczas pierwszego polskiego powstania w 1830 roku, jak i herby Polski (Orzeł Biały), Litwy (Pogoń) i Rusi (Archanioł Michał) na sztandarach Polaków w powstaniu 1863 roku. W literaturze zaś historia, kultura i umiłowanie wolności tych trzech etnosów Rzeczypospolitej znalazły wyraz w ukraińskiej i litewskiej szkole romantyzmu polskiego. Dlatego właśnie rozwojowi myślenia narodowo-państwowego w Europie epoki Romantyzmu (najważniejszymi jego przedstawicielami u nas są – Karamzin w historiografii, Puszkina w literaturze) towarzyszyło tak specyficzne dla Polski pojmowanie narodu jako społeczności w swoich podstawach wieloetnicznej, zespolonej wspólną tradycją historyczną i ideą historiozoficzną. Przejawiają się one w federacyjnych początkach jedności państwowej, a ich uosobieniem są demokratyczne zasady funkcjonowania państwa. Względna nowością tej koncepcji było rozszerzenie pojęcia naród na wszystkie stany (tendencja, która po raz pierwszy pojawiła się w polskiej myśli społecznej w epoce Odrodzenia i wyraźnie zaznaczyła się – także w praktyce politycznej – w epoce Oświecenia).

Ponadetatniczne (w swojej istocie historyczno-polityczne) rozumienie narodowości i jej socjologiczna reinterpretacja były następstwem myślenia historiograficznego, a ono z kolei było pochodną historiozoficznej świadomości wszechogarniającej – w kategoriach całego świata – to, co lokalne (narodowe), jako składowej części tego, co uniwersalne (ogólnoludzkie).

Dla różnych etno-kulturalnych składników Europy ten proces samopoznania był wspólny, ale – ze względu na lokalne odrębności – przebiegał niesynchronicznie.

W okresie dojrzałego Oświecenia najwybitniejsi pisarze narodowi Polski i Rosji – najpierw Naruszewicz, później Karamzin, a następnie w epoce Romantyzmu Mickiewicz i Puszkina, zwracają się do historii. Nie tylko w sposób artystyczny i wyłącznie artystyczny, ale także w sposób pozaliteracki – planowo, systematycznie i w rezultacie profesjonalnie.

Zrozumienie ich osobowych różnic, specyfiki pojmowania świata, właściwości myślenia i okoliczności życiowych pokazuje, że nie była to zbieżność przypadkowa. Pisarze z powołania stawali się historykami-profesjonalistami z wewnętrznego impulsu: ich talentom artystycznym robiło się zbyt ciasno w estetyczno-literackich ramach piśmiennictwa. Ludzie pióra, którzy uważali siebie za obywateli ojczyzny, odczuwali

czystą sztukę (w tym zakresie pojęcia, jakie ukształtowało się na Zachodzie, a następnie i w Polsce w czasach Renesansu, i stopniowo wkraczało do kultury literackiej Rosji na etapie późnego Oświecenia)⁵ jako coś niewystarczającego zarówno dla zrozumienia współczesności narodowej, jak i dla zrozumienia samego siebie jako artysty narodowego. Przyjrzenie się samej tylko narodowej współczesności tych twórców, uświadomienie jej sobie w kategoriach „długiego trwania”⁶, doprowadza do wniosku, że „przemiana” pisarzy w historyków była prawidłowością uniwersalną (ponadnarodową).

W przejściowym okresie „procesu długiego trwania”, w przełomowych czasach gruntownych przemian w losach państwowości, w jej systemie, w sferach bytu narodowego, wreszcie w samym stylu i obrazie życia odwoływano się do nauki historii, by uporządkować rzeczywistość – przeszłą i obecną – wiążąc je w całość, wyjaśniając jedną za pomocą drugiej. To z kolei winno było przyczynić się do rozpoznania drogi, jaką przebył naród, do wyjaśnienia, jaką rolę w życiu narodowym pełnią instytucje państwa i sposoby rządzenia, co w ostatecznym rezultacie powinno doprowadzić do zrozumienia własnego narodu jako odrębnej (na tle innych), specyficznej wspólnoty i siebie samego jako oddzielnej osoby w systemie wspólnych – ponadindywidualnych – więzi z otoczeniem. Idea narodowa – istota tego wszystkiego – odsłaniała się właśnie w perspektywie historii.

Podobieństwo typologiczne tymczasowej sytuacji w Rosji i w Polsce stymulowało opracowania podobnie motywowane, lecz czasem w różny sposób ukierunkowane aksjologicznie. Było to uwarunkowane nie tylko i nie na tyle odrębnościami historii narodowej, co historii ogólnoeuropejskiej, po pierwsze – podzielonej wewnątrz na kręgi kultury łańciski (do niego należała Polska) i bizantyjski (w nim znajdowała się Rosja), a po drugie – gruntownymi różnicami w sytuacji polityczno-narodowej. Dokonuje się pewnego rodzaju zamiana ról: Rosja gwałtownie przekształca się w wielkie mocarstwo europejskie, a równolegle

⁵ W 1825 roku odpowiadając Żukowskiemu na zarzut, że w poemacie *Cyganie* brak celu, Puszkina replikuje: „Pytasz, jaki jest cel *Cyganów*? No właśnie! Celem poezji jest – poezja...” (A.S. Puszkina *Mysli o literaturze*, Moskwa 1988, c. 432) [przekł. mój – M.P.].

⁶ F. Braudel *The Mediterranean World in the Age of Filipp II*, vol. 2, New York, Evanston, San Francisco, London 1973. U nas pisał o tej koncepcji A.J. Guriewicz w książce *Istoriczeskij sintiez i Szkoła „Annałow”*, Moskwa 1993.

potężna niegdyś republika szlachecka, teraz wciąż upokarzana, stopniowo w końcu XVIII wieku jest wymazywana przez sąsiadujące z nią monarchie absolutne z politycznej mapy Europy.

W pierwszym z wyodrębnionych tu obszarów najważniejsze było pytanie o stosunek osoby do wspólnoty, jak i o ich rolę w historii. Dla samoświadomości polskiej z jej wiekowymi tradycjami demokracji szlacheckiej, która w renesansowym dla siebie wieku szesnastym wydała społeczeństwo obywatelskie, rolę rozstrzygającą spełniała jednostka i problem wyborów etycznych. W czasach Romantyzmu po raz pierwszy znalazło to wcielenie artystyczne w III części *Dziadów* Mickiewicza. Natomiast dla świadomości rosyjskiej czasów młodego imperium rosyjskiego dziedziczącego w prostej linii tradycje państwa Moskiewskiego, ugruntowanego na władzy absolutnej i tworzącego społeczeństwo państwowe, wyróżnikiem było pełne podporządkowanie jednostki państwowo-wyznaniowemu uniwersalizmowi instytucji władzy, której uosobieniem był pomazaniec Boży – car-samowładca. Ta idea znalazła klasyczne wcielenie w *Historii* Karamzina i *Jeźdźcu miedzianym* Puszkina. W tym samym czasie specyficzne rosyjskie dziedzictwo bizantyjskie powoli rozmywało się za sprawą tych prądów Oświecenia, które sprzyjały pojawieniu się w imperium zaczątków społeczeństwa obywatelskiego, zgniecionych (ale nie zniszczonych) na placu Senackim.

W drugim z wydzielonych powyżej obszarów charakterystyczne dla czasów Karamzina i Puszkina było takie pojmowanie (i wyjaśnianie) historii ojczyzny, które tłumaczyło współczesne triumfy mocarstwa i, odślaniając optymistyczne perspektywy jego wielkiej przyszłości, wspierało poczucie godności narodowej. *Historia* Karamzina, *Połtawa*, *Jeździec miedziany*, polityczne (a wśród nich i antypolskie⁷) wiersze Puszkina – to najwybitniejszy wyraz dążeń patriotycznych członków społeczeństwa państwowego, dumnych z tych wspaniałych sukcesów, które naznaczyły olśniewające wejście Rosji do Europy i zdobycie przez nią roli jednego z najpotężniejszych mocarstw. Historycznym

⁷ *Oszczercem Rosji, Rocznica Borodina, Przed świętą mogiłą* – wiersze, które Wacław Lednicki określił jako „antypolską trylogię” (W. Lednicki *Aleksander Puszkina. Studia*, Kraków 1926, s. 36). W kontekście polskim (w polskim odbiorze) to określenie traktowane jest jako antyteza świetnej *Trylogii* Sienkiewicza napisanej, według jej autora, „ku pokrzepieniu serc” w czasach ucisku narodowego.

i artystycznym uosobieniem tych sukcesów, sławy i potęgi były imiona Piotra, Katarzyny, Aleksandra i Mikołaja – samowładców Imperium Rosyjskiego, geniuszy ducha rosyjskiego, twórców rosyjskiej wielkości, po raz pierwszy uznanych wreszcie i w Europie.

W Polsce epoki Oświecenia, kiedy w warunkach nieustannego zagrożenia zewnętrznego nieprzerwanie toczyła się walka wewnętrzna o reformy, które zdołałyby postawić Ojczyznę na równi z Europą i – równocześnie – obronić niepodległość narodową, historiografia w osobie Naruszewicza zwróciła się ku tym samym zachodnioeuropejskim ideom oświeczonej monarchii jako najbardziej efektywnego systemu władzy, do których później odwoływał się Karamzin.

W Rosji, gdzie ten system rządów kontynuując i rozwijając wspaniałe dzieła Piotra zyskiwał nowe znakomite potwierdzenie w „wieku Katarzyny”, a następnie w czasach Aleksandra I – w zwycięstwie nad Napoleonem i zajęciu tej kluczowej roli na arenie europejskiej, którą później wzmocnił Mikołaj I, historiograficzną koncepcję Karamzina podjął Puszkina. Dekabryści natomiast nawiązali do drugiej oświeceniowej koncepcji – do demokratycznego systemu państwowości. Była ona bliska również znaczącej części przedstawicieli polskiej myśli politycznej czasów Oświecenia i Romantyzmu (wśród nich i Mickiewiczowi), rozwijali ją oni na odziedziczonym fundamencie tradycyjnych idei i instytucji demokracji szlacheckiej⁸. Praktyczną realizacją tych idei była pierwsza w Europie Konstytucja uchwalona w Warszawie 3 maja 1791 r. Dla sąsiednich monarchii absolutnych, obawiających się wzmocnienia Polski i przybliżenia za jej sprawą „francuskiej zarazy”, stała się ona przyczyną ostatecznej likwidacji republiki szlacheckiej. Czas rozbijania wielowiekowej państwowości, walka o utrzymanie przy życiu narodu bez państwa, poszukiwania dróg samozachowania i idei samookreślenia prowadziły w kierunku historiozofii już od końca XVIII wieku (J.P. Woronicz). W Rosji ten proces znacznie się nieco później – w miarę odstawiania się rosyjskiej kulturalno-politycznej ślepej uliczki (P.J. Czaadajew, 1828-1830), a następnie (od końca lat trzydziestych), w związku z uświadamianiem sobie zagrożenia dla rosyjskiej tożsamości ze strony burżuazyjnego Zachodu (słowianofile).

⁸ Zob.: A.F. Grabski *Myśl historyczna polskiego Oświecenia*, Warszawa 1976; A.W. Lipatow *Literatura w kręgu szlacheckiej demokracji*.

Historiozofia, zrodzona z oświeceniowego uniwersalizmu, była czymś wyższym niż historiografia (jak myśl jest wyższa nad faktem, ograniczonym własną materialnością, idea nad pragmatyką rzeczywistości), dążyła do odstąpienia ogólnych prawideł bytu człowieka, ogólnych kierunków rozwoju człowieczeństwa w czasie, wreszcie samego sensu i celu tych kierunków. W takim systemie światopoglądowym to, co uniwersalne, doprowadza do tego, co narodowe, a to, co narodowe, jest pojmowane jako pochodna uniwersalnego: poszczególne narody traktowane są jako części składowe ludzkości, a ich rolę i znaczenie odślania się i ocenia ze względu na charakter ich udziału we wspólnych wysiłkach i dokonaniach na drodze do osiągnięcia ogólnoludzkiej i sprzyjającej ludziom harmonii. Dlatego całkowicie prawidłowe jest miejsce historiozofii poza nacjonalizmem, a zupełnie rzeczywiste i logiczne to, że należy on do historiografii.

Rosyjska nauka historii z czasów Puszkina nawet tylko z powodu swojej młodości (nie wspominając już o wymaganiach ze strony państwa wobec braku społeczeństwa obywatelskiego) była na etapie przedhistoriozoficznym, podczas gdy nauka polska, będąc od początku częścią nauki zachodnioeuropejskiej, przechodziła właściwie tej ostatniej etapy rozwoju.

Rosyjska historiografia była uwarunkowana bezpośrednią więzią ze społeczeństwem państwowym i świadomie podporządkowana interesom państwa.

Historiozofia polska, która od samego początku (J.P. Woronicz) istniała w ramach społeczeństwa obywatelskiego, rozwijała się w warunkach wewnętrznej wolności osoby myśliciela, dążyła do zrozumienia losów swojego narodu we wzajemnej więzi z ogólnochrześcijańską ideą wspólnoty całego świata i nie była podporządkowana interesom państwowości narodowej⁹. (To jeszcze jeden przykład antynomii tradycyjnego w świecie łacińskim personalizmu myślenia zachodniego w Polsce i właściwej dla prawosławia soborności – wspólnotowej samoświadomości w Rosji).

Dwa różne modele rozumowania – narodowo-państwowy i ponadnarodowo-ogólnoludzki; historiograficzny i historiozoficzny – odróżniają

⁹ O polskiej myśli historycznej czasów Romantyzmu zob.: M. Janion, M. Żmigrodzka *Romantyzm i historia*, Warszawa 1978.

myśl rosyjską i polską (naturalnie sprawa dotyczy sfery kultury wysokiej), odzwierciedlając (i cechując) odrębności historyczno-kulturowe (społeczeństwo państwowe obciążone rosyjskim dziedzictwem bizantynizmu w pierwszym przypadku i społeczeństwo obywatelskie jako następstwo tradycyjnej więzi ze światem łacińskim – w drugim).

Znamiennym dla tego rosyjsko-polskiego, a w swojej istocie, wykraczającego poza wąskie ramy narodowościowe, wynikającego z odrębności wschodnio- i zachodnioeuropejskiej, polemicznego dialogu kultur i wzajemnego braku zrozumienia okazuje się w Rosji nieadekwatne przyjęcie historiozoficznej w treści koncepcji Czaadajewa. Taki model myślenia był do tego stopnia inny – nowy, niezwykły, a wobec tego i obcy zwykłym wyobrażeniom społeczeństwa państwowego, że nie mógł zostać zrozumiany: historiozofię spłaszczano do wymiaru historiografii i oceniano ją z punktu widzenia właściwych jej narodowo-państwowych wyobrażeń. W tym względzie znamienne jest zdanie Puszkina: „Jeśli chodzi o naszą nicość historyczną- pisze on do Czaadajewa – zdecydowanie nie mogę się z Panem zgodzić... Czy nie dostrzega Pan czegoś doniosłego w obecnej sytuacji Rosji, czegoś takiego, co porazi przyszłego historyka?”¹⁰.

Puszkin, autor artykułu *O znikomości literatury rosyjskiej*, który, nawiasem mówiąc, mógłby być czymś w rodzaju uzupełniającego argumentu z dziedziny przeszłości rosyjskiego piśmiennictwa do wywodów Czaadajewa o bizantynizmie rosyjskiej historii, kultury i natury, występuje tutaj jako historyk polemizujący z historiozofem, polityk – z myślicielem, szczerzy patriota rosyjski – z pierwszym europejskim filozofem Rosji. Co się tyczy władzy cesarskiej, to dla niej idee kwestionujące stereotypy społeczeństwa państwowego i oficjalnej historiografii były na tyle wynaturzone i absurdalne, że ich autora uznano za chorego umysłowo. (Tę tradycję rosyjskiego bizantynizmu przywrócono w ZSRR, gdzie społeczeństwo obywatelskie, zniszczone w procesie represji bolszewickich, zaczęło się odradzać od czasu „odwilży”).

W swoich poszukiwaniach historiozoficznych Czaadajew wkroczył na grunt dla rosyjskich myślicieli nowy, ale tradycyjny, naturalny, „własny” dla przedstawicieli kultury wysokiej na Zachodzie – a wśród nich

¹⁰ Zob.: A.S. Puszkin *Połnoje sobranije soczinienij w 16 tomach*, Moskwa-Leningrad 1941, t. 16, s. 393. (przekł. mój – M.P.).

i dla Polaków. Czaadajewa i współczesnych mu Polaków, poczynając od Mickiewicza, zbliża wspólnota światopoglądu (powiązany z katolicyzmem uniwersalizm) i właśnie w jego świetle odślaniająca się swoiście narodowa perspektywa i wynikająca stąd troska o swój naród, swoją ojczyznę, swoją kulturę. Tyle że u Czaadajewa było to związane ze świadomością ślepej uliczki bizantynizmu rosyjskiego izolującego ojczyznę od reszty świata, a u Polaków – z tragizmem utraconej wolności wskutek nie tylko cudzych, ale przede wszystkim trzeźwo rozpoznawanych własnych win. Ten brak nacjonalizmu i gorzka samokrytyka narodowa – to właśnie następstwo historiozoficznego modelu myślenia. Czaadajew i współcześni mu Polacy, tacy jak Mickiewicz, szukali wyjścia z narodowo-historycznego labiryntu w ogólnoludzkiej perspektywie Objawienia, w dostrzeżeniu uniwersalnej drogi dla swojego narodu. Określenie jej z góry rozstrzyga ponadnarodową rolę narodowości: torując sobie drogę w przyszłość, prowadzi ona innych za sobą. Zbliżenie Mickiewicza do Czaadajewa oznacza równocześnie oddalenie się od Puszkina. Mickiewicz cenił jego talent poetycki, czemu dał wyraz w cyklu wykładów wygłoszonych w Collège de France, a także w artykule poświęconym pamięci Puszkina, opublikowanym we francuskim piśmie „Le Globe” (1837)¹¹. Być może jednak uznanie geniuszu poetyckiego Puszkina w jeszcze większym stopniu wyraziło się w przemilczeniu Mickiewicza. Ten chwyt literacki bywa bardziej pojemny i wyrazisty niż najbardziej jaskrawe metafory poetyckie. Nigdzie i nigdy polski poeta nie zareagował wprost na antypolskie wiersze Puszkina.

Gdyby uciec się do stylu epoki dwu wielkich romantyków, posłużyć się ich frazeologią, metaforyką i poetycką symboliką, to rozbijany przez historiografię i utwierdzany przez historiozofię obraz świata i związane z tym wzajemne odpychanie-przyciąganie artystów rosyjskiego i polskiego, ukazane w odbłasku dwu idei narodowych, przybiera tragicznie uwznioślone brzmienie:

Geniusz rosyjski wbił swój poetycki kindżał w krwawiącą ranę Polski zgniecionej przez waleczną armię wielkiego mocarstwa. Poeta polski

¹¹ „Gdyby bowiem utwory poety angielskiego [Byrona – A.L.] nie istniały wcale – zauważyła w tym artykule Mickiewicz – ogłoszono by Puszkina pierwszym poetą epoki.” (A. Mickiewicz *Dziela*, wydanie rocznicowe, t. 5, Warszawa 1996, s. 284-285).

uwiecznił tę ranę swoją lirą, swoją działalnością obywatelską, samym swoim życiem.

Mickiewicz-poeta przeszedł obok Puszkina-polityka. Nie zwrócił na niego uwagi¹². (Zmusił się do tego, by nie zwracać uwagi?). Bo dostrzegał i cenił tylko Puszkina-poetę.

¹² Wiersze Puszkina o zdobyciu Warszawy wspominał raz tylko mimochodem, omawiając na wykładach w Collège de France poezję Dzierżawina i stosunek Rosji do rewolucji francuskiej. (Zob.: A. Mickiewicz *Literatura słowiańska. Kurs drugi, w: Dzieła, wydanie rocznicowe*, t. 9, Warszawa 1997, s. 245). Czyż nie jest podobny stosunek P.A. Wiaziemskiego do antypolskiego wiersza Puszkina *Oszczercom Rosji?* I czy nie tym samym chwytem przemilczenia posłużył się on, powierzając swoje myśli o tego typu wierszopisarstwie tylko notatnikom? „Po cóż przekładać w wiersze to, co się nadaje dla politycznej gazety?” – notuje on 14 września 1831 r. i dalej, nie bez ironii, zauważa: „Dla mnie mianowanie dobrego gubernatora w Riazaniu lub w Wołogdzie jest o wiele lepszym przedmiotem dla poezji aniżeli zdobycie Warszawy” (P. Wiaziemski *Z notamiów i listów księcia...*, tłumaczyli A. Kępiński, R. Łuzny, Kraków 1985, s. 101 i 103). Jeśli został tu wyrażony estetyczny stosunek do tych wierszy (Puszkiniowskie „celem poezji jest poezja” w równej mierze jest bliskie i Wiaziemskiemu), to później Piotr Andriejewicz, tak blisko znający Puszkina, zauważył ich organiczny związek z poglądami poety: „Te wiersze to nie okolicznościowa uroczysta oda: są one wylewem czułych uczuć i głęboko zakorzenionych poglądów i przekonań” („Russkij Archiw” 1879, kn. 2, s. 252) [przekł. mój – M.P.].

Wreszcie swój osobisty stosunek do „wydarzeń polskich” (w pełni pokrywający się z tym, jaki wyraził publicznie w wierszach politycznych) sam Puszkina zawarł w listach (1831) do A.O. Rosset i P.A. Wiaziemskiego.

Z listu do A.O. Rosset:

„Od Pani dowiedziałem się o zniewoleniu Warszawy.

Była Pani zwiastunką sławy

I moim nachnieniem.”

(A.S. Puszkina *Połnoje sobranije soczinienij*, w diesiati tomach, t. 2, Moskwa 1959, s. 608) [w moim przekładzie filologicznym – M.P.].

W liście do P.A. Wiaziemskiego napisanym z powodu powstania: „...należy ich zdusić i dręczy mnie nasza opieszałość” (przekł. M. Toporowskiego, cyt. za: W. Woroszyłski *Kto zabił Puszkina*, Warszawa 1983, s. 372).

Stosunek do Polski jest tylko jednym z elementów ogólnej postawy Puszkina w tym okresie nie tylko występującego jako poeta państwowy, ale i odczuwającego siebie jako członka społeczeństwa państwowego. W tym kontekście warto przytoczyć następujące świadectwo współczesnego mu autora: „W Rosji ci wszyscy, którzy czytają, nienawidzą władzy... Od Puszkina – największej sławy Rosji – w jednej chwili odwrócono się za wyrazy wdzięczności, skierowane do Mikołaja po zwalczeniu cholery i za dwa wiersze

Doprawdy, rycerski to gest Polaka nazwanego prorokiem w swojej tak wiele cierpiącej i zawsze niepokornej ojczyźnie.

przełożyła *Maria Prussak*

polityczne. Gogol, bożyszcze czytelników rosyjskich, swoją służalczą broszurą natychmiast wywołał głęboką dla siebie pogardę” (A.I. Hercen *Połnoje sobranije soczinienij*, w 30-ti tomach, Moskwa 1956, t. 7, s. 220) [przeł. mój – M.P.].

Reakcja Puszkina na polskie powstanie była typową reakcją przedstawiciela społeczeństwa państwowego. W wymiarze osobistym jednak zachował on ciepłe uczucia, jakie żywił dla Mickiewicza. W tym względzie charakterystyczne są pełne trwogi o los poety polskiego linijki z Puszkinińskiego listu do E.M. Chitrowo: „Na początku rewolty był w Rzymie, boję się, czy nie przyjechał aby do Warszawy asystować przy ostatnich drgawkach swojej ojczyzny” (przeł. W. Woroszyński, cyt. za: tegoż *Kto zabił Puszkina*, s. 372). Głęboki szacunek dla talentu poetyckiego Mickiewicza stale cechował Puszkina. Świadczą o tym w szczególności nie tylko przekłady (wstęp do *Konrada Wallenroda, Trzech Budrysów, Czary*), ale i wzmianki o nim i o jego utworach we własnych dziełach (*Sonet*, gdzie nazwisko Mickiewicza stoi w jednym szeregu z Dantem, Petrarą, Szekspirem, Camoensem, Wordsworthem; *Dubrowski, Fragmenty podróży Oniegina*, komentarze do *Jeźdźca miedzianego i Pieśni zachodnich i południowych Słowian*).

Reakcję przedstawicieli społeczeństwa obywatelskiego na powstanie polskie wyrażają zesłani dekabryści – A.I. Odojewski (utwory poetyckie *Słowiańskie dziewczęta, Na wieść o powstaniu polskim*) i M.S. Łunin (zob. *Izbrannyje socialno-politiczeskije i filozofskije proizwiedienija diekabristow*, Moskwa 1951, t. 3, także *Dekabryści*, oprac. H. Batowski, Wrocław 1957), a także – w następnym pokoleniu – A.I. Hercen, który w 1851 roku wspominał: „Kiedy w Warszawie wybuchła rewolucja 1830 roku, naród rosyjski nie objawiał żadnej wrogości w stosunku do tych, co się buntowali przeciw carowi; młodzież była całym sercem oddana sprawie polskiej. Pamiętam, z jakim entuzjazmem reagowaliśmy na wiadomości z Warszawy; płakaliśmy jak dzieci słuchając opowieści o mszy żałobnej, którą odprawiono w stolicy Polski na intencję naszych męczenników z Petersburga. Sympatie dla Polaków narażały nas na surowe kary, należało ukrywać je w sercu i milczeć” (A.I. Hercen *Lud rosyjski i socjalizm. List otwarty do pana J. Micheleta, profesora w Collège de France*, w zbiorze: *Pisma filozoficzne*, t. 2, przeł. W. Bienkowska, Warszawa 1966, s. 212). To milczenie – to już nie chwyt literacki, a świadectwo rosyjskiego samodzięrzawia i wewnętrznego oporu, jaki stawia mu ciągle tępione i ciągle samoodradzające się społeczeństwo obywatelskie: takie jest rosyjskie dziedzictwo, ciągnąca nad nami tradycja rosyjska – nasze dawne i niedawne wczoraj, nasze trudne, ale budzące optymizm dzisiaj.